

Prawa człowieka a ubóstwo

*Louise Arbour, Wysoki Komisarz NZ ds. Praw Człowieka,
10 grudnia 2006 r.*

Ubóstwo jest często zarówno przyczyną, jak i skutkiem naruszeń praw człowieka. Pomimo to związek pomiędzy skrajnym ubóstwem a łamaniem praw człowieka pozostaje na marginesie debat politycznych i strategii rozwoju. Aby zwrócić uwagę na tę decydującą, lecz także często lekceważoną współzależność, tegoroczny Dzień Praw Człowieka – 10 grudnia – jest poświęcony walce z ubóstwem. Powinien on stanowić nie tylko okazję do refleksji, lecz również wezwanie do podjęcia działań mających na celu zapewnienie każdemu godnego życia przez rządy, jak też przez środowiska zajmujące się prawami człowieka i problematyką rozwoju .

Wszystkie prawa człowieka – prawo do wypowiedzi, głosowania, lecz także do pożywienia, pracy, opieki zdrowotnej i mieszkania – mają znaczenie dla ludzi biednych, ponieważ skrajne ubóstwo i wykluczenie są nierozzerwalnie związane z dyskryminacją, nierównym dostępem do zasobów i szans oraz z napiętnowaniem społecznym i kulturowym. Odmawianie ludziom biednym tych praw utrudnia im dostęp do rynku pracy i do podstawowych świadczeń i zasobów. W wielu społeczeństwach ludzie ci pozbawieni są możliwości korzystania z prawa do nauki, opieki zdrowotnej i mieszkania tylko dlatego, że ich na to nie stać. To z kolei w znacznym stopniu ogranicza ich udział w życiu publicznym, możliwość wywierania wpływu na decyzje polityczne, które ich dotyczą oraz uniemożliwia uzyskanie zadośćuczynienia za doznane krzywdy.

W istocie, bieda nie oznacza jedynie braku wystarczającego dochodu i dóbr materialnych, lecz również brak środków, szans i bezpieczeństwa, tym samym stanowi naruszenie godności ludzi i sprawia, że ludzie biedni są w większym stopniu narażeni na marginalizację. Ubóstwo to także kwestia władzy, tego kto ją sprawuje w życiu publicznym i w rodzinie, a kto nie. Dotarcie do istoty złożonych powiązań władzy w sferze politycznej, gospodarczej i społecznej stanowi klucz do zrozumienia głęboko zakorzenionych wzorców dyskryminacji, nierówności i wykluczenia, które skazują jednostki, społeczności i ludzi na nędzę przez całe pokolenia, jak też klucz do skutecznego przeciwdziałania utrwalonym wzorcom. Bieda często jest jednak postrzegana jako stan wprawdzie godny ubolewania, lecz przypadkowy lub też jako nieunikniony skutek decyzji i wydarzeń występujących gdzie indziej, a bywa, że wyłączną odpowiedzialnością za biedę obarcza się ludzi, którzy się z nią borykają.

Kompleksowe podejście do praw człowieka nie tylko umożliwi skonfrontowanie błędnych wyobrażeń i mitów otaczających ludzi biednych, jak też – co ważniejsze – umożliwi im wydzwignięcie się z biedy w sposób trwały i godny. Nakłada ono na państwa jasno określone obowiązki w zakresie ochrony ich ludności przed biedą i wykluczeniem oraz kładzie nacisk na odpowiedzialność rządów za tworzenie środowiska sprzyjającego dobru publicznemu. Zapewnia ono również ludziom biednym udział w kształtowaniu polityki służącej realizacji ich praw oraz uzyskania godziwego zadośćuczynienia w przypadku zaistniałych nadużyć.

Podejście to opiera się na mocnych podstawach prawnych. Wszystkie państwa ratyfikowały przynajmniej jeden z siedmiu zasadniczych międzynarodowych paktów praw człowieka, a 80 procent ratyfikowało cztery lub więcej takich dokumentów. Ponadto społeczność międzynarodowa zobowiązała się do realizacji Milenijnych Celów Rozwoju, które wyznaczyły określone zadania w zakresie wspólnych międzynarodowych działań zmierzających do eliminacji biedy i marginalizacji. Podczas światowego spotkania na szczycie w 2005 r. ponowiono tego rodzaju zobowiązania.

Niezależnie od ograniczonych zasobów, państwa mogą podjąć natychmiastowe działania w celu zwalczania biedy. W wielu przypadkach położenie kresu dyskryminacji wyeliminuje przeszkody utrudniające dostęp do rynku pracy oraz da kobietom i mniejszościom dostęp do zatrudnienia. Śmiertelność dzieci można zmniejszyć poprzez zastosowanie prostych, skutecznych i niedrogich rozwiązań. Ze swojej strony państwa mogące zapewnić pomoc powinny wykazać inicjatywę i udzielać pomocy.

Natomiast obojętność i wąskie pojmowanie interesu narodowego, może utrudniać tak realizację praw człowieka, jak i rozwój, w równym stopniu co dyskryminacja. W ubiegłym roku prezes Banku Światowego Paul Wolfowitz zauważył, iż „nie można znaleźć moralnego usprawiedliwienia dla faktu, że państwa bogate wydatkują 280 miliardów dolarów – blisko cały produkt krajowy brutto Afryki i czterokrotnie więcej niż łączna kwota pomocy zagranicznej – na wsparcie dla producentów rolnych.”

W jednym ze swoich ostatnich przemówień w roli Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych, Kofi Annan stwierdził, że uważa skoncentrowanie uwagi świata na walce z biedą za jedno z największych osiągnięć swojej kadencji. Zwrócił uwagę, że bieda wiąże się z pogwałceniem godności człowieka i czyni go bezbronnym wobec niesprawiedliwej polityki. A co najważniejsze, Sekretarz Generalny uznał prawa człowieka, bezpieczeństwo i rozwój za niezbędne elementy świata, w którym wszyscy ludzie mogliby żyć ciesząc się szerszym zakresem wolności. Ze względu na to, że co siódmy człowiek na świecie jest głodny, wolność ta zależy wyeliminowania ubóstwa jako z najpoważniejszego wyzwania w dziedzinie praw człowieka w naszych czasach.